

Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno.

Abonament kwartalny na pocztach 75 mk., miesięczny 25 mk.
Ogłoszenia na stronie 5-lamowej 7 mk. od wiersza petyt.
Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej.
Adres redakcji i administracji: Chojnice, ul. Czułchowska nr. 18.
Telefon nr. 44.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków, np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. A wbonenci nie mają prawa do jakiegokolwiek odszkodowania lub do niedostarczonego numeru.

Drukiem i nakładem Wład. Jul. Schreibera w Chojnicach. — Redaktor: Mieczysław Piechowski w Chojnicach.

Nr. 154

Chojnice, sobota dnia 9-go lipca 1921.

Rok 1

Zwrot w polityce bolszewickiej.

Bolszewizm, jako sama forma rządów, chyli się coraz bardziej ku upadkowi i powoli zaczyna się wyzywać swych pierwotnych hasel, którymi tak zawzięcie spekulował, a które pozostały jedynie czczymi frazesami, nigdy niezrealizowanymi w pozytywne czyny. Zrezygnowali zatem już działacze sowieccy na korzyść wolnego handlu, uznali istnienie prywatnej własności, a od bardzo dawna porzucili wszelkie rady robotnicze i żołnierskie, wprowadzając natomiast rządy dyktatorskie komisarzy oraz ich zauszników, — jedynie pozostał terror, który utrzymuje się w całej pełni, a czerzwyyczajki uprawiają w dalszym ciągu swój krwawy proceder.

Również w polityce zewnętrznej bolszewicy idą śladem rządu carskiego. Zrazu nie mogli oni pogodzić się z myślą, żeby ziemie polskie miały być na zawsze dla Rosji stracone i dlatego prowadzili z nami długotrwałą wojnę, która dosięgła kulminacyjnego punktu powodzenia dla nich latem roku ubiegłego, kiedy to hordy sowieckie, po tak niefortunnej i powziętej wbrew woli stronnictw narodowych w naszym Sejmie wyprawy kijowskiej, wtargnęły w głąb Rzeczypospolitej, zagrażając nawet Warszawie. Potem, gdy cały naród wobec grożącego krajowi niebezpieczeństwa utworzył jednolity prąd i stanął w obronie zagrożonej Ojczyzny, gdy wróg został wygnany poza granice Polski, zrezygnowali oni narazie z zamiaru ponownego ujarznienia naszego kraju, kontynuując jednak, również wzorem rządu carskiego, dalszą ścisłą współpracę z Berlinem, dzięki któremu doszli do władzy w Rosji i wedle dyktanda Niemiec starali oraz starają się zawsze postępować, że chociaż dla przykładu wymienię fakt rozmyślnego, widocznego celowego przedłużania przez Joffego zawarcia pokoju w Rydze, aby wieść o tym fakcie nie przedarła się na Górny Śląsk i nie oddziaływała korzystnie podczas plebiscytu na rzecz Polski.

Teraz bolszewicy, kontynuując politykę przedwojenną Rosji, zwracają się znów na wschód i zaczynają się interesować sprawami tureckimi oraz perskimi, wchodząc w tym wypadku w kolizję z Anglią, której interesy są tam również bardzo poważnie zaangażowane.

Jak wiadomo, w Turcji nastąpił rozłam i wzięli górę nacjonaliści, którzy dążą do wywalczenia całkowitej niepodległości dla swego kraju, chcąc wyzwolić się z pod wpływów Anglii. Utworzyli oni specjalny rząd, który rezyduje w Angorze, w Azji Mniejszej i wypowiedzieli otwartą wojnę Anglii, a również Grekom, których wielka Brytania chciała użyć niejako za narzędzie do poskromienia ruchu nacjonalistycznego w Turcji. Tutaj Anglia popełniła wielki błąd, bowiem nie przypuszczała, że poczynania rządu angorskiego zyskają sobie także poparcie i bezwzględną aprobatę ogółu muzułmańskiego, dzięki czemu Grecja nie mogła wprost sprostać włożonym na jej barki zadaniom i rząd brytyjski został zawiąłany w konflikt, który może doprowadzić nawet do wojny pomiędzy Anglią a światem muzułmańskim. Z tej okoliczności skorzystali bolszewicy, a ponieważ już oddawna starali się przenieść na grunt świata muzułmańskiego swoje hasła i nawet znajdowali tam pewien posłuch, wobec tego teraz postanowili poprzeć ruch nacjonalistów tureckich. Ich komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin, udał się nawet do Angory, gdzie prowadzi obecnie rokowania, które mają wszystkie widoki nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy bolszewją a rządem muzułmańskim. Zrozumiałem jest, że sowdepja ma nadzieję oprócz ostatniego poderwania autorytetu i wpływów Anglii na tym terenie uzyskać koncesje w sprawie dostępu do morza Czarnego, czyli, że jak widzimy, jest to jawny zwrot ku koncepcjom Rosji carskiej, która zawsze już od Piotra Wielkiego i Katarzyny marzyła o opanowaniu Konstantynopola, albo przynajmniej o uzyskaniu dostatecznych gwarancji, a do użytkowania cieśniny Dardaneelskiej, tego klucza do morza Czarnego.

Jednocześnie bolszewicy przeciwstawiając się w dalszym ciągu polityce Anglii, poczynili kroki, mające na celu osiągnięcie wpływów w Persji i w ogóle w krajach zakaspjskich, co się im również udało, bowiem na wspomniany powyżej zjazd w Angorze przybył nie tylko Cziczerin, lecz również przedstawiciele Persji, Chiwy, Buchar, Turkestanu. Jednym słowem z tego widać, że na bliskim Wschodzie powstaje nowa w swoim

rodzaju Koalicja pod egidą bolszewików, a zwrócona przeciwko Anglii i może bardzo poważnie zagrażać interesom tej ostatniej, a zwłaszcza wywrzeć również wpływ na Indie, gdzie od pewnego czasu nurtuje jakiś podziemny ferment i trzeba tylko jakiejś silniejszej podniety, aby zmienił się on w otwarty bunt przeciwko metropolii.

Nad tem wszystkim obradowali ostatnio głównie premierzy z całej Anglii, tem daje się również wytłumaczyć pewną ustępliwość Wielkiej Brytanii na rzecz Francji, której pomocy teraz potrzebuje, ustępliwość z punktu widzenia interesów polskich bardzo korzystna, bowiem może doprowadzić do zmiany angielskiego punktu widzenia na sprawę Śląska i do ujednolicenia go z francuskim.

Inauguracyjne otwarcie Towarz. byłych Hallerczyków

na pow. wyrzyski z siedzibą w Nakle.

Z Nakła piszą nam:

Muzyka na przedzie, chorągwy z sztandarem, liczne grono członków protektorów, błękitne mundury i rogatki Hallerczyków suną ochoczo w pochodzie do Świątyni Pańskiej, ażeby tam zwyczajem praocjów naszych złożyć hołd Panu nad Pany, poprosić Tę Królową Korony Polskiej o opiekę i wstawiennictwo, poświęcić sztandar, ażeby po chrześcijańsku, po polsku rozpocząć pracę społeczną w Towarzystwie. Mszą św. odprawił ks. prob. Geppert, który jednocześnie w podniosłych słowach przemówił do zebranych członków nawołując do wierności i wytrwałości w pracy dla umiłowanej Ojczyzny. Po poświęceniu sztandaru i ukończeniu Mszy św. ruszono z powrotem pochodem na Rynek na czele z p. porucznikiem Wilińskim, p. Starostą, Burmistrzem i Komisarzem nak., przed którymi całe Tow. przedelfowało. Po przybyciu do Strzelnicy p. przewodniczący Fr. Kłapa w przemówieniu swem dziękował zebrany gościom oraz członkom za liczny udział w uroczystości i wznosił jednocześnie okrzyk na cześć Jenerała Hallera. Następnie przemówił p. Starosta Czochoch, w podniosłych słowach witając Towarzystwo jako bojowników o szczytne ideały ojczyste, zachęcając do pracy, obiecując moralne poparcie we wszystkich poczynaniach zmierzających ku utrwaleniu Niepodległości naszej, podkreślając swoje zadowolenie, że w powiecie jemu powierzonym powstało pierwsze Tow. b. Hallerczyków. Zyczeniem rozwoju i powodzenia zakończył swe piękne przemówienie p. Starosta. W imieniu miasta p. Burmistrz Cieślowski przemówił do zebranych w serdecznych słowach. Zyczenia, które składał, jak od siebie tak i w imieniu miasta były do wodu, że Tow. b. Hallerczyków cieszy się ogólną sympatją. Gromkie oklaski były odpowiedzią na przemówienie p. Burmistrza. Jakoby wyrazicielem poglądów i uczuć społeczeństwa naszego miasta było przemówienie następnego mówcy, p. K. Kryszkiewicza, który w krótkich, lecz jędrnych słowach przemówił do zebranych, witając z zadowoleniem powstające Tow., zapewniając takowemu rozwój, gdy kroczyć będzie drogą wytkniętą sobie.

Następnie p. Kłapa odczytał list Jenerała Hallera, w którym tenże przyjmuje urząd honorowego prezesa, składa życzenia Tow. i zapewnia swych żołnierzy, że zawsze będzie z nimi. Ustęp listu, w którym jest obietnica przyjazdu Jenerała w lipcu do Nakła, przyjęto hucznie oklaskami. — W obszernym przemówieniu rozwija p. Bawarski dążenia nasze do organizacji armji polskiej podczas ubiegłej wojny. Skreśla krótką historję legionów i ich boje nad Styrem i Stochodem oraz w Karpatach. Bohaterski czyn Hallera przedarcia się do Odessy i jego przybycie do Francji, związane się Armji polskiej i wszystkie koleje wojowników naszych aż do dni ostatnich. Barwnie malowane obrazki słowami mówcy presowały się przed oczyma duszy u wielu zebranych jako wspomnienia z niedawnych przeżyć. Dalej mówca rozwija cele Twa., wskazuje na tak licznie zebranych przedstawicieli naszego społeczeństwa, wnioskuje, że wszyscy Tow. poprą w każdym wypadku, bo dziś już sobie sympatję całego ogółu zdobyło. Odczytaniem treści telegramu do Jenerała Hallera kończy p. Bawarski swe przemówienie.

Przy skromnem śniadanku potoczyły się rozmowy przypomnienia z przeszłości itp. Ogólnie podkreślono artystycznie wymalowaną podobiznę Jen. Hallera przez p. Winc. Szatkowskiego, artystę — mistrza malarskiego naszego miasta. Podobizna Jenerała jest umieszczoną na sztandarze Towarzystwa.

Odjeżdżającego p. Starostę żegnał w imieniu Tow. p. Bawarski podnosząc zasługi p. Starosty, jego gotowość zawsze i wszędzie, ku zbożnej pracy Narodowej w powiecie. Huczne oklaski zebranych udowodniły sympatję zebranych i zgodę na wywody mówcy do p. Starosty.

Po południu o 3-ej rozpoczął się koncert 16. p. ułanów w liczbie 30 osób. Na zabawę pomimo niepewnej pogody przybyło całe Nakło, tj. to Nakło, które nie w słowach, ale w czynach udowodnia, że wszystkie poczynania polskich Tow. popiera i popierać będzie. Wspaniały deszcz ogni sztucznych umiejętnie dobranych i spalonych przez p. W. Cieślowskiego zakończył ochoczą zabawę w ogrodzie. O 10-ej rozpoczęły się tańce na sali. Chętnych było tylu, że dość obszerna sala nie mogła ich pomieścić, to też zajęto i drugą salę i tam rażno a dziarsko tańczono do rana. Nastrój od początku uroczystości aż do zakończenia zabawy był radosny a poważny. Dawno Nakło już nie pamięta tak harmonijnej zabawy, którą tak zespoliła wszystko razem obok siebie bez najmniejszego dysonansu i nieporozumienia. Podkreślić należy pracę zarządu Tow. z p. Kłapą na czele, wyrazić uznanie za ich zaparcie się siebie i znakomitą organizację, co rokuje dobrą wróżbę Tow. w przyszłości. Życzymy im, aby praca, którą sobie zakreślili, wydała jak najlepsze owoce!

M. B.

Sprawy polskie.

Przyjazd Focha do Polski.

Warszawa, 6. 7. Korespondent paryski „Rzeczypospolitej“ donosi, że w najbliższym czasie marszałek Foch ma się udać do Pragi i Warszawy.

Opieka polska nad marynarzami gdańskimi.

Helsingfors, 5. 7. — Sześciu marynarzy gdańszczan, należących do załogi rządowego okrętu fińskiego „Pallada“ wobec odesłania go do Rosji, rozkazem komendanta przeznaczono do robót portowych. Marynarze ci zwrócili się do konsulatu polskiego z prośbą o interwencję w sprawie wypłacenia im poborów miesięcznych i odesłania do Gdańska. Dzięki wstawiennictwu konsulatu marynarze gdańszczanie otrzymali żądane pobory i następnego dnia odjechali do Gdańska.

Sprawa magazynów broni i amunicji dla Polski w Gdańsku.

Do Paryża przybył z Genewy admirał Zwierkowski i odbył konferencję z członkami komisji Ligi Narodów: Earrem, przedstawicielem Anglii, i Lefevrem. Omawiana była sprawa miejsca, przeznaczonego na magazyny broni i amunicji dla Polski, którego Polska domagała się na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska.

Jak wiadomo, jako miejsce tych magazynów wyznaczono wysepkę Holm, znajdującą się na odnodze Wisły poza terytorjum samego miasta.

Niemcy chcą utrwalić niemieckość w Polsce.

Gdańsk, 4. 7. W Berlinie utworzył się związek byłych niemieckich mieszkańców miasta Chojnic, celem popierania pozostałych w Polsce Niemców w ich walce o trwanie niemieczyny.

Co się dzieje w świecie?

Spisek kontrrewolucyjny w Rosji.

London, 5. 7. (Havas). Według „Daily Chronicle“ istnieją poważne dane, iż w Rosji przygotowuje się nowy spisek mający na celu wywołanie w przyszłym miesiącu powstania kontrrewolucyjnego.

Bolszewicy chcą wywołać w Niemczech rewolucję.

Paryż. „Intransigeant“ donosi, że bolszewicy prowadzą w dalszym ciągu akcję, celem zorganizowania na Śląsku niemieckiej armji czerwonej. Radek agituje podczas swej podróży po Niemczech czynnie na rzecz wywołania rewolucji w tym kraju.

Grecy przechodzą do ofensywy.

Rzym, 5. 7. (Radjo). Dnia 3. bm. rozpoczęli Grecy ofensywę na całym froncie.

Przedstawiciel Ameryki o Niemczech.

Paryż, 6. 7. Na bankiecie, który odbył się w tutejszej amerykańskiej Izbie handlowej, oświadczył przedstawiciel Stanów Zjed. w Paryżu, że Francja powinna otrzymać bezwarunkowo wszystko, co się jej słuszenie należy tak, aby Francja zwycięska nie znajdowała się w gorszym położeniu aniżeli zwyciężone Niemcy. Gdyby pragnienie okupienia popełnionych win było w Niemczech tak silne, jak silnem jest ich dążenie w usiłowaniach poddania świata całego pod ich rozkazy, to powinny by one okupić tę wielką ilość dokonanego przez siebie zła. Dopóki Niemcy nie naprawią wyrządzonych przez siebie szkód, dopóki nie uiszcza swego długu względem cywilizacji, dopóty dla Ameryki będzie niemożliwem stanąć na stopie pokojowej z Niemcami.

Przemówienie swoje zakończył ambasador ameryk. słowami: Francja przedsięwzięła wielkie dzieło odbudowy składając jeszcze jeden dowód więcej, jak ją podziwiać należy. We Francji ma cywilizacja swoje pierwotne i najdroższe dziecko.

Powstanie na Śląsku.

Krwawe wypadki w Bytomiu.

Wypadki w Bytomiu przedstawiają się w sposób następujący: W południe przybyli do Bytomia pierwsze oddziały wojsk angielskich. Niemcy, a zwłaszcza tak zwane oddziały samoobrony obywatelskiej, powitali Anglików okrzykami „Deutschland, Deutschland ueber alles“. Tłum Niemców wzrósł do 5 tysięcy osób. Przed hotelem „Lomnitz“, w którym mieści się komisja likwidacyjna polskiego komisariatu plebiscytowego, Niemcy wznosili wrogie okrzyki przeciwko Polsce. Tłum niemiecki odprowadził Anglików do koszar, gdzie na nowych towarzyszy angielskich czekał oddział wojsk francuskich, aby ich powitać. Niemcy wznosili okrzyki „Precz z Francją“, „Precz z Polską“, demonstrując przeciwko Francuzom i rzucając w nich kamieniami. Jeden z oficerów francuskich nakazał Niemcom się rozejść, ale gdy to nie odniosło żadnego skutku, rozkazał żołnierzom usunąć tłum z przed koszar. Jednego z Niemców chciał żołnierz francuski aresztować za obelżywe wyrazy i okrzyki przeciwko Francji, podnoszone koło wejścia do kasyna oficerskiego, gdzie stali oficerowie francuscy. Nagle z tłumy padł strzał, który ugodził majora francuskiego Montalaigne, zabijając go na miejscu. Po tym wypadku wojska francuskie użyły broni. Pomogły im również przybyłe oddziały angielskie. Po stronie Niemców padło 3 zabitych i 20 rannych. Między innymi zabity został niejaki Rolle, znany bojowiec niemiecki w Bytomiu, który przed kilkoma miesiącami zabił na ulicy jednego z polskich pracowników plebiscytowych, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu. Z więzienia tego jednak udało mu się przy pomocy Niemców zbiec. Niemcy, u których znaleziono broń, zostali aresztowani.

Bytom, 5. 7. Z powodu wypadków wczorajszych władze koalicyjne zarządziły w Bytomiu obostrzony stan oblężenia. Oprócz tego władze koalicyjne wzięły 12 zakładników, między innymi nadburmistrza Stephana i adwokata Paschke, kierownika związku Heimats-treuerów. Zakładnicy ci nie będą zwolnieni dopóty, dopóki policja nie wyśledzi i nie odda w ręce sprawiedliwości sprawcy zamachu na majora francuskiego.

Krwawy dzień w Bytomiu.

Berlin, 6. 7. (EE.) O zajściach w Bytomiu referuje prasa na skinienie z góry bardzo powściągliwie. Brak wyczerpujących wiadomości o zajściach uzasadnia się tem, że Francuzi odciepli miasto od reszty świata. Niemcy jednak przyznają się do toastów na cześć An-

glii i śpiewania pieśni narodowych, oraz czynnego zaatakowania Francuzów.

Obostrzony stan oblężenia w Bytomiu.

Bytom. W poniedziałek przybyło do Bytomia kilkaset żołnierzy angielskich. W mieście tem ogłoszono obostrzony stan oblężenia. Od godz. 6 wiecz. nie wolno wychodzić na ulicę. Wyjazd z Bytomia jest zabroniony.

Starcie pomiędzy Francuzami a Niemcami w Bytomiu.

Berlin, 5. 7. Wojska angielskie wkraczające do Bytomia przyjęli Niemcy owacyjnie (!) śpiewając pieśni patriotyczne. (!) Gdy nadeszli Francuzi, przyjęło ich wrogo. Padły strzały. Pewien major francuski został zabity i kilku żołnierzy zraniono. Francuzi wzięli 20 zakładników, pomiędzy nimi pierwszego i drugiego burmistrza oraz radcę sanitarnego dr. Blocka.

Generał Hoefler znów bruzdzi.

Bytom. Hoefler oświadczył, że nie pozwoli rozbroić wojska, zanim nie zapadnie rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej.

Polscy kolejarze na G. Śląsku odmówili pracy.

Bytom. (EE) Wskutek zbrojeń niemieckich niektórzy kolejarze Polacy odmówili pracy na liniach, ścierających się na zachód od Kędzierzyna.

Związek b. Powstańców.

Bytom. Górnośląscy powstańcy założyli Związek b. Powstańców Polskich, którego celem jest m. i. opieka nad stowarzyszonymi powstańcami i nad grobami poległych oraz wzajemna pomoc stowarzyszonym.

Orgesch hula w dalszym ciągu.

Berlin, 5 lipca (EE.) Z Śląska nadchodzą alarmujące wiadomości o niebezpieczeństwie nowych zamachów, zamierzonych przez Orgesch. Podczas gdy jedna część samoobrony górnośląskiej powróciła do domu, pozostała inna, która na wzór podobnych wypraw w przeszłości wykorzystała chęć panujące zamieszanie na swoją korzyść. Stwierdzono obecność osób, które udział brały w zaburzeniach przeciwrepublikańskich, jak up. kapitan Erhard, Aulock, Löwenfeld i kapitan Pfeffer, co jest najlepszym dowodem dla ludności górnośląskiej, jakie militarystyczne żywioły zamyśli. Jeszcze przed niedawnym czasem zaręczył generał Henniker osobiście, że druga awantura na wzór nadbałtyckiej jest wykluczona. Nastrój awanturniczy ogarnia szersze warstwy. Na porządku dziennym jest przemycanie i kradzież broni. W pewnym powiecie zatrzymali robotnicy transport broni, który prowadził hr. Westarp i oddali go policji. Przemysłnicy zbiegli wraz z bronią w tej samej nocy. W różnych częściach Rzeszy popełnione w ostatnim czasie kradzieże broni. Wobec tego jest jasnem, że przygotowania te stoją w związku z pracą Orgescha na G. Śląsku. Również na porządku dziennym są rabunki, których dokonuje osławiony oddział Rossbacha. Znamienna jest odezwa pogotowia technicznego na Dolnym Śląsku, datowana z dnia 29 czerwca, która wskazuje na to, iż w najbliższym czasie liczyć się trzeba z strajkiem generalnym w Wrocławiu. Robotnicy śląscy wnioskują z tej odezwy, że chodzi tu o prowokację robotników górnośląskich. „Bresl. Volkswacht“, organ wschodnio-niemieckich socjalistów większości wzywa robotników do zachowania spokoju i równowagi oraz oczekania tych kilku niespokojnych dni, w których niektórzy republikanie stracą życie, ale robotnicy górnośląscy zaskoczyć się nie dadzą.

W sprawie filaretów pomorskich.

Nawiązując do komunikatu naszego z dn. 23. 6. br., podajemy do wiadomości, iż nastąpiło porozumienie się z komitetem uczniów gimnazjum toruńskiego, podobnie jak to się stało poprzednio odnośnie do aka-

demickiego komitetu poznańskiego. Wspomniany komitet toruński pod opieką pp. prof. Tynca i Kowalenki, odstępując nam zebrane już przez siebie dane, ofiaruje swoją współpracę w opracowaniu i przygotowaniu napływającego do nas materiału i wysła do naszego komitetu swego reprezentanta.

Wobec tego prosimy uprzejmie wszystkich b. filaretów, ażeby według poprzednio ogłoszonych kwestjonariuszy informacje swoje nam przesyłali (adres: radca Karnowski, Toruń, gmach Województwa), o ile już ich nie przesyłali do jednego z powyżej wspomnianych komitetów.

Toruń, dnia 5. lipca 1921.

Za komitet filaretów pomorskich
Ks. Makowski. Karnowski.

Módl się i pracuj!

Módl się i pracuj! — mówi przysłowie,
Pacierz przy pracy solą jest w chlebie,
Czyni ją miłą — każdy się dowie,
Boga kto szczerze wzywa w potrzebie.
Praca bez Boga nie ma wartości,
Ona nie wyda trwałej korzyści.

Lecz Ty nie wierzysz w Boga wiecznego,
Martwą naturę czynisz Twym Bogiem,
Spadłeś na stopień dziecka małego,
Mierzysz, oceniasz wszystko Twem okiem.
Rozum, rozsądek błądzą w ciemności,
Pragną światłości, Bożej jasności.

Spojrzyj do góry! Złote to słońce
Wszystko oświeca, mile ogrzewa;
Księżyc wspaniały, strzały iskrzące
W cichą, milczącą, ciemną noc wlewa;
Liczne gwiazdeczki błyszczą na niebie,
Stoją na straży tylko dla Ciebie.

W lasach, na polach ptaszki śpiewają,
Pszczołki w powietrzu brzęczą wesoło,
Śliczne motyle z sobą igrają,
Kwiatki do słońca zwraca swe ozoło:
Wszystko wesołe, i się raduje,
Stwórcy swojego darów kosztuje.

Człowiek, mający oko otwarte,
Jeszcze od zbrodni czyste sumienie,
Czucie piękności z pierś nie wydarto,
W niebo błękitne wtapia spojrzenie,
Kłęką i sercem woła do nieba:
Ty mnie raz zbawisz — dziś mi dasz chleba!

Ignacy Ostrowski z Czerska.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

† Dn. 26 czerwca zmarł skutkiem paralizu ś. p. ks. Jerzy Pabusch, proboszcz w Dźwierzynie. Nieboszczyk urodził się dn. 20 lipca 1871 r., święcenia kapłańskie otrzymał dn. 24 marca 1895 r., a proboszczem był od r. 1902. Pogrzeb odbył się zeszłego czwartku. — N. o. w p.

Konsekracja biskupa łódzkiego.

Dn. 29. 6. odbyła się w katedrze św. Stanisława Kostki konsekracja księdza Wincentego Tymienieckiego na biskupa nowoutworzonej diecezji łódzkiej. Aktu konsekracji dokonał ks. kardynał Kakowski. Na uroczystości przybyli ks. biskupi: Gall, Przeddziecki i Zdzitowiecki.

Anglia.

Krótko przed swą śmiercią nawrócił się sir John Cowans, generalny kwatermistrz armii angielskiej i wielki mistrz wolnomularstwa w Szkocji. Nawrócenie tak wysoko stojącej osobistości wywołało w całym kraju wielkie wrażenie.

Chojnice, 5. lipca 1921.

Sen nocy poniedziałnej.

Pewnej upalnej niedzieli, po południu, z dziećmi swemi wyszedłem na przechadzkę do naszego lasu. Pogoda była cudna. Przez gałęzie wysokich buków siało słońce zielonozłote światło, jak gdyby przez kolorowe szyby katedry. Oko gubiło się w długich alejach, a drogi te wyglądały, jak gdyby czekały, gotowe na przyjęcie króla. Poza lasem, w polu, pieczyło słońce; ziemia wysuszona, rośliny spalone. Tutaj w lesie chłód przyjemny, pokrzepiający, bujne drzewa i zioła soczyste. Wszędzie życie, kwitnące życie. —

Po dalekiej przechadzce, odpoczywaliśmy nad brzegiem lasu. Cała przyroda pogrążona była w głębokim spokoju. Dachy i okna miasta Chojnice błyszczały w blaskach zachodzącego słońca. Pod urokiem łagodnego światła i ciepła żrenicy świata drżały i szeleszczały liście zewsząd nas otaczających drzew.

Dzieci tymczasem rozweseliły się, śmiały i bawiły się; jedno gonilo drugie, aż wreszcie, trochę zmęczone, usiadły i opowiadały sobie najnowsze zdarzenia z świata dziecięcego. Wacek wysunął projekt, aby z liści zielonych długie porobić girlandy. Wniosek przyjęto z entuzjazmem. Biegli zuchy w wszystkie strony i wracali z gałęziami przeróżnych drzew. Ucieszeni swą zdobyczą, zabrali się ochoczo do pracy, i wnet każdy z nich przedstawił mi się kolejno, salutując po żołniersku. Wacek, najstarszy, szczególnie był ucieszony swym „zielonym mundurkiem“. Widział on, jak i osoby starsze uwieńczyły swoje kapelusze liśćmi i w rękach trzy-

mały długie gałęzie. Jako ambitny chłopak, zazdroścąc im tego, urwał sobie nader długą gałąź. „Pokażę wam, że i ja mogę mieć to, co wy!“ — wyrzekł z tryumfem, swawolnie wywijając nowym swym „kijem“.

Wszyscy zadowoleni, wracaliśmy do domu. Zastanowił mnie apetyt dzieci przy kolacji, lecz ponieważ sam dobrze sobie zjadłem, nie zdradziłem im mego spostrzeżenia. Spytawszy się dzieci dnia następnego, jaki miały sen, odpowiedziały, iż spały jak kamienie. Ze mną było wręcz przeciwnie. Zasnąłem także, podawszy wpięrow „murzynkowi“ talerzyk z mlekiem. Murzynek był nasz wspólny przyjaciel; nabyłem go „na myszy“ przed 3 laty; dzisiaj już jest dosyć starym. Zawsze łagodny, staje się czasem niebezpiecznym, szczególnie, gdy się go drażni.

Więc usnąłem także, ale z tą różnicą, iż trapił mnie bardzo nieprzyjemny sen.

Otóż w nader dziwny sposób ujrzałem nasze wczorajsze miejsce w lesie. Siedziałem tam sam. Marzyłem. Mimowolnie spojrzałem na drzewka. Smutnie spuszczały gałęzie; jakoś zupełnie inaczej mi się przedstawiały. Naraz usłyszałem szmer — ciche wprawdzie, ale tem rzewniejsze, skarżące się, czasem aż rozpaczające głosy dolatywały mnie. Drzewa opowiadały sobie swe wrażenia dnia minionego. Mój Boże, nie było tam ani jednego głosu zadowolonego!

Ogólne skargi! Jedna brzoza zaś, zupełnie osamotniona, jęczała tylko. Przypatrzyłem jej się zblizka. Oblana była własną krwią. Krew ta toczyła się z małych, lecz bardzo licznych ran, płynęły strumienie krwi. Widziały to sąsiednie drzewa, ale nie mogły przybyć z pomocą; same potrzebowały ratunku, bo były zranio-

ne okropnie. Dzieci wydarły im mnóstwo młodziutkich gałązek, myśląc — jak dzieci — tylko o swych girlandach lub w swej naiwności nie wiedząc, iż mogą się stać powodem upadku, śmierci drzew. I tak stała owa brzoza, pochylona pokornie do ziemi, krwawiąc bezustannie, opuszczona, i konała — nikomu w życiu nie uczyniwszy nic złego. Bezbronność padła ofiarą bezmyślnemu barbarzyństwu.

Uderzony tem zjawiskiem, zamyślony wracałem do domu. Otwieram drzwi, — i widzę jakieś straszne zwierzę przy klatce mego kanarka. Klatka zwalona na ziemię, szyby jej stłuczone, a kot rozwścieklony, w pazurach swych trzyma biedną ptaszynę. Wziąłem kij, aby uratować kanarka, lecz bestja czarna spojrzawszy groźnie iskrzącymi się oczyma rzekła:

Jeno się waż! Jeżeli wy, ludzie niby rozumni, mordujecie wasze drzewa, które swą cieniem chronią was od piekącego słońca, to nam, stworzeniom bez rozumu, chcecie zakazać pożerać kanarki, nie oddających nam żadnej usługi?

Stanałem jak wryty. Chciałem potem zabić tego potwora, lecz on, jakby domyślając się moich zamiarów, skoczył mi w twarz.

Uczulem ból, jakby mi ktoś żarzącym gwoździem gwałtownie wiercił w oczach — w tem obudziłem się.

Doznałem przyjemnego uczucia, przekonując się, iż był to tylko sen, lecz wiem, że od dzisiejszego dnia ani ja, ani dzieci moje nigdy już zrywać nie będziemy gałęzi zielonych. Zakazałem im tego ostro pod dotkliwą karą.

Kot nauczył człowieka rozumu.

W. S.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Chojnice, dnia 8 lipca 1921 r.

— **Wczorajsze występy** bosonogiej tancerki „Selene” w sali hotelu Engla ściągnęły wielką liczbę publiczności żądną wrażeń, przeważnie z pośród inteligencji. Każdy był ciekawy widzieć sławną tancerkę, występującą na pierwszorzędnym scenach świata. Wszakże tu w Chojnicach po raz pierwszy występowała i one też nie miały sposobności coś podobnego widzieć.

I nie zawiedli się widzowie. Tancerka wywiązała się ze swej roli tak znakomicie, że ogólnie ją podziwiano, czego dowodem były huczne oklaski. W jej ruchach lekkich i eleganckich jak motyla odzwierciedlała się radość, smutek, zapał i rozpacz oddane po mistrzowsku. Każdy, kto śledził jej ruchy i miał jakieś takie pojęcie o pięknie, mógł dobrze zrozumieć ich znaczenie, tem więcej, że malowało się ono już w wyrazie twarzy tancerki. Miało się wrażenie, że na scenie występuje słynna tancerka hiszpańska Izadora Duncan, którą też przypominał kostium Selene. Publiczność tańcami Selene była tak rozentuzjasmowana, że nareszcie oklaskom nie było końca, które spowodowały tancerkę do powtórzenia ostatniego tańca. To też nikt nie żałował wydatku, mimo dość wysokiego wstępu, a każdy żałował tylko, że przedstawienie tak krótko trwało.

Tancerka w przejeździe do Gdańska zamierza także wystąpić w Czersku i Starogardzie. Życzymy jej tego powodzenia, jakie miała tutaj i wszędzie, gdzie dotąd występowała.

Sepólno. Pow. lekarz wet. p. dr. Jentznik stwierdził pomiędzy bydłem gospodarza Karola Schmidta w Małej Wiśniewce wybuch pryszczycy. Gospodarstwo p. Schmidta podlega zagroźeniu, a cała wieś Mała Wiśniewka tworzy okręg obserwacyjny.

Kartuzy. Widocznie Polsce albo raczej jej obywatelnym urzędnikom nie chodzi o wzmocnienie skarbu. Albowiem w naszym powiecie kartuskim jeszcze ani nie myślą o placeniu podatku. Dotąd ani jeszcze nie utworzono komisji szacunkowych, ani nakazów placenia nie rozesłano. Za pierwsze ćwierćroczne $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{7}$ podatek powinien być już być płacony, nadchodzi 2-gie półrocze, a nie uczyniono. Czas, by się wyższe władze przebudziły, a sprawę podatkową tak ważną unormowały, inaczej rzeczywiście grozi nam katastrofa.

Pruszcz pod Gdańskiem. W nocy z wtorku na środek wybuchł w interesie budowlanym wermistrza Schulca w Pruszu pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się na sąsiednie domy i zabudowania. Zanim nadeszła gdańska straż pożarna, palili się już 4 domy, kilka szop, składnic drzewa i chlewów. Ponieważ Radunia z powodu czyszczenia jej była bez wody, napotkało gaszenie pożaru na wielkie trudności. Podniesiono śluzę i wypuszczono wodę do czyszczonego łożyska, aby ugasić jak najprędzej ogień.

Przyczyna pożaru jest nieznana. Przypuszcza się, iż podłożono ogień. Przez pożar jest 16 familii robotniczych bez dachu nad głową. Szkody obliczają na 2 i pół miliona marek. Na zabezpieczenie przypada 850.000 mk.

Gdańsk. (Hakatyzm księdza Niemca.) W pewnej sprawie wysłano list prywatny z Polskiego Pomorza do ks. proboszcza Aeltermanna w Mierzyszynie (na terytorium gdańskim) z następującym adresem: „Wielebny ks. proboszcz Aeltermann w Mierzyszynie, pow. Gdańsk; Meisterwalde, Kr. Danzig”. List wrócił z napisem na drugiej stronie: „Adr. verweigert Annahme wegen polnischer Aufschrift. podp. Goffke 2. VI”. Po polsku: „adresat odmawia przyjęcia z powodu polskiego napisu”.

Na taki objaw nienawiści rasowej pozwala sobie ksiądz-Niemiec w parafii, w której jest Polaków jedna trzecia. (Złączone parafie Przywidz i Mierzyszyn, liczące razem 932 dusz, wykazywały w r. 1919 w urzędowym spisie ludn. 331 Polaków.)

Grudziądz. (Pogrzeb kawalera Virtuti Militari.) Dnia 25-go zm. odbyło się złożenie zwłok na cmentarzu wojskowym śp. Feliksa Jareckiego, kadeta C. S. K. Pogrzeb odbył się ze względu na zasługi bojowe zmarłego z wielką okazałością. — Przed trumną niesiono na poduszce krzyż i order „Virtuti Militari”, wieniec od kolegów, przełożonych i misji francuskiej. — Udział wojskowości i cywilnej publiczności był bardzo liczny.

Grudziądz. W miejskim szpitalu zajęte zostały wszystkie stanowiska przez Polaków. Jako jedyny Niemiec czynnym jest jeszcze przez kilka dni w szpitalu miejskim dr. Heubach, który ustępuje, gdyż nie złożył przysięgi ani nie nauczył się po polsku. Na miejsce jego ma przybyć lekarz z Warszawy dr. Gryger. W ostatnich dniach usunięto także napis niemiecki z tutejszej Izby Handlowej. — Przykład to godny naśladowania!

Toruń. (Poświęcenie sztandaru pułku kaszubskiego.) W niedzielę dnia 3 lipca odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru pułku kaszubskiego. O godz. 11 odprawił Mszę św. połową na placu św. Katarzyny kapelan pułkowy. Po krótkim przemówieniu ks. kapelana odbyło się poświęcenie sztandaru, następnie wbijanie gwóźdź przez przedstawicielstwo władz wojskowych i cywilnych. Dowódca pułku w krótkich, treściwych słowach przemówił do zebranych żołnierzy upominając do zachowania wierności dla Ojczyzny. — Następnie odbyła się przysięga całej załogi pułku. Uroczystość zakończyła się defiladą pułku przed nowopowświęconym sztandarem. Sztandar ten ofiarowało grono pań z Pomorza.

Z Powiśla i Mazur.

Szczytno. Dopiął celu swego Polak katolik pochodzący z Ostrowa, obecnie zagorzały Niemiec, p. Stanisław Kodur ze Szczytna. Wprowadził się on swego czasu do domu „Mazura” zaręczając, że jest Polakiem i pokazując świadectwa wybitnych ziemian polskich, u których pracował. Później stał się Niemcem. Wstąpił nawet do „Grenzwehr” utworzonej przeciwko Polakom i odnosił się nieprzyjaźnie do wszystkiego, co polskie. Zachowaniem swoim zaskarbił sobie zaufanie pewnych kół niemieckich, które renegatów chętnie do swego grona przyjmują. Pan Stanisław Kodur, mając w domu „Mazura” 4 pokoje i kuchnię oraz dwa mieszkania dla uczni, zapragnął lokalu, w którym znajduje się dawniejsza redakcja „Mazura”, a obecnie biblioteczka i pracownia redaktora pism związkowych p. Jaroszyka. Z powodu „patriotyzmu” p. Kodura niemiłosiernie było uzyskać sankcję szczytńskiego „Wohnungs-amtu” na wyeliminowanie redaktora z pracowni. Ponieważ redaktor dobrowolnie nie ustąpił, udał się p. Stanisław K. na sąd. W ubiegłym tygodniu komornik sądowy wyrzucił z redakcji bibliotekę, regały i szafę żelazną a plakaty i orły ze ścian pozdzierano. Wszystko ulokowano w pokoju prywatnym redaktora, który ma obecnie z familją złożoną z 7 osób dwa maleńkie pokoje i kuchnię do dyspozycji. Redaktor musiał oddać prywatny pokój, gdyż od nikogo w Szczytnie lokalu na pracownię nie otrzyma. Pan Stan. Kodur cieszy się swoim tryumfem. — Nowego a tak rzadkiego nabytku Niemcom nie zazdrościmy.

Olsztyn. Hakatyści olsztyńscy, pomimo protestu rozsądnie myślących kół niemieckich w Olsztynie, przygotowują się z rozmachem do uświetnienia rocznicy „zwycięstwa” niemieckiego z dnia 11 lipca ub. r. Przygotowuje także opinie niemiecką tutejszą „Allensteiner Zeitung”. Prócz nawoływania do uroczystego obchodu tej rocznicy, zamieszcza ta gazeta w nr. 143 feljeton zatytułowany „Vor einem Jahr in Allenstein”. Rzecz ta pozbawiona najmniejszej literackiej wartości, a ma za zadanie odświeżyć u Niemców minione wypadki podczas plebiscytu, aby tem samem wywołać sztucznie w nadchodzącą rocznicę odpowiedni nastrój i zapał. Autor w swoim feljetonie przyznał się, że panowie z Komisji Międzysojuszniczej byli „deutschfreundlich”, a więc działali jednostronnie i z korzyścią dla Niemców; wykazał także swą naiwność i nieznajomość historii twierdząc, że Anglik przed pomnikiem Kopernika w Olsztynie, powinien zdjąć respekt i szacunek przed niemiecką (!) wiedzą. Przecież chyba jest stwierdzonym historycznie faktem, że Mikołaj Kopernik był Polakiem, i jedynie polskiej wiedzy przyniesie może zaszczyt i chlubę.

Buchwałd. Byłem w Olsztynie w sobotę, dnia 2 lipca. Po załatwieniu różnych spraw poszedłem na mały dworzec, gdzie było bardzo wiele ludzi. Dwóch młodych panów znajdowało się w poczekalni i ci prawdopodobnie słyszeli, jak ludzie rozmawiali po polsku. Z tego powodu rozżalili się bardzo i zaczęli krzyczeć: „Hier wird deutsch gesprochen”. Na tem się nie skończyło. Postępowali jak szaleńcy. Krzyczeli potem: „Hier in Deutschland wird deutsch gesprochen. Wer in Allenstein polnisch spricht, der ist eine Schweineblase, der ist ein Hund”. Ludzie zaczęli się śmiać z tych panów, natenczas oni zawołali: „Was? ihr sprecht wohl alle polnisch? Ihr verfluchten Hunde, ihr Schweineblase”. Potem wsiadli na pociąg i odjechali. — To są widocznie wychowanki tutejszych antypolskich pism niemieckich. Nabyli oni patriotyzmu i kultury. Winstujemy im tej „kultury” i nie zazdrościmy.

(„Gaz. Olszt.”)

Królewiec. Pułkownik Stülpnagel na zebraniu „Staatsbürgerliche Arbeitsgemeinschaft” usiłował tu usprawiedliwiać prawem i koniecznością wojskowe gwałty i spustoszenia niemieckie w Belgii i Francji i to dlatego, aby potem wnuki palcami nie wskazywały na dziadów, że honor swój w prochu zaszargać pozwolili. Apelowal p. pułkownik do zebranych, aby dopomogli w pracy oczyszczenia honoru narodu niemieckiego przed światem. Zebrani dopomogli mu — oklaskami.

Tegoroczny zjazd elektrotechników całej Polski.

Otrzymujemy co następuje:
Elektrotechnicy skupiali się od długiego czasu w rozmaitych ogniskach, z których Warszawa, Lwów, Kraków i Łódź główne przedstawiały placówki. Od 2 lat rozpoczęły się prace zrzeszenia elektrotechników także w Poznaniu, a od marca b. r. istnieją Koła w Toruniu i w Grudziądzu. Wszystkie te placówki złączyły się w ostatnich 2 latach w Stowarzyszenie Elektrotechników Polskich z siedzibą w Warszawie do jednego zrzeszenia i przedstawiają już dziś bardzo poważną siłę, która już nieraz w ważnych komisjach doradczych rozmaitych ministerstw czynny udział brała.

Tegoroczny zjazd wszystkich Kół od Lwowa aż do Grudziądza odbędzie się w Toruniu od dnia 8. (święto) do 11. (niedziela) września 21 r. Liczy się na udział około 200-tu fachowców całej Polski a zjazd zapowiada się wspaniale. W pierwszym dniu odbędzie się przyjęcie gości i zapoznanie się.

Piątek i sobota wyznaczone są dla intensywnej pracy, która się po części z wykładów pierwszorzędnych sił inżynierskich i wymiany zdań z dziedzin praktycznego wykonania elektrowni, sieci elektrycznych jakoteż utrzymania ruchu składać będzie.

W niedzielę odbędzie się wycieczki do istniejących elektrowni wodnych, które w całej Polsce wyjątkowo mają znaczenie z powodu ich rozgałęzionych sieci okręgowych, wspólnej wymiany prądu, eksportu do Niemiec

i Gdańska, charakteru komunalnego itd. Oprócz tego zwiedzą uczestnicy budującą się elektrownię wodną w Gródku pod Laskowicami, którą buduje Starostwo Krajowe Pomorskie.

Zjazd ten da przedewszystkiem kierownikom elektrowni okazję zasięgnięcia rad i wskazówek potrzebnych dla umiejętnego kierowania elektrowniami, nabywania najpotrzebniejszych materiałów dla ruchu i odnowi i uzupełni niedomagania powstałe przez odcięcie elektrowni b. dz. pr. od dawniejszego centrum, Berlina.

Rozmaitości.

Kara więzienia dla kawalerów. Turcja prowadzi wszelkimi możliwymi sposobami walkę przeciwko kawalerom, niechającym wstąpić w związki małżeńskie, a ostatnio wprowadziła nawet w życie drakońskie przeciwko nim prawa, które ustanowił parlament narodowy w Angorze. Prawo to nakłada na wszystkich mężczyzn, którzy w 25 roku życia są w stanie bezżennym, podatek w wysokości $\frac{1}{4}$ ich dochodu. Podatki te składane będą w bankach rolniczych, które będą służyły pomocą materialną tym, którzy w związki małżeńskie wejść pragną a nie mają środków materialnych ku temu. Żaden urzędnik państwowy młodo-tureckiego państwa nie może pozostać kawalerem, przekroczywszy 25 rok życia. Jeżeli jakiś młody turek kawaler upiera się przytem, aby pozostać w stanie bezżennym, może ściągnąć na siebie nawet karę więzienia lub robót karnych. Natomiast małżeństwa i potomstwo w nowożartych stadłach, cieszą się wielkimi przywilejami. Małżeństwa otrzymują grunta na własność, narzeczeni pożyczki celem zawarcia małżeństwa, dzieci zabiera rząd na własne utrzymanie i t. d. Dozwolone jest nawet mężczyznom poniżej lat 50 przybrać sobie dwie lub więcej ślubnych żon.

Z Piśmiennictwa.

„Rozwój prasy polskiej u nas i zagranicą”. Pod powyższym tytułem ukaże się nakładem wydawnictwa „Przeglądu Światowego” (w Warszawie) broszura, w której zamieszczone będą wszystkie periodyczne pisma i czasopisma polskie tak w kraju, jak i za granicami Polski i w tym celu redakcja wspomnianego czasopisma zwraca się do wszystkich polskich wydawnictw bez względu na partię, by zechciały nadsyłać notatki na następujące pytania: 1) Tytuł pisma lub czasopisma? 2) Rok założenia? 3) Ilość nakładu? 4) Adres? 5) Cena przedpłaty rocznej i półrocznej? 6) Imię i nazwisko naczelnego redaktora i wydawcy (spółki wydawniczej, tow. akc. i t. p.)?

Klische drukarskie z podobizn. redaktorów, wydawców biur, urządzeń maszyn, gmachów i t. d. są pożądane.

Wszystkie pisma w Polsce proszone są o przedruk, jest to bowiem konieczne, by wzmianka powyższa przez prasę w Polsce dotarła do najodleglejszych punktów całej kuli ziemskiej, gdzie tylko słowo polskie drukowane periodycznie się pojawia.

Wszelkie odpowiedzi wysyłać należy: „Przegląd Światowy” Warszawa. Skrzynka pocztowa 135.

Od Redakcji.

N. N. Należy podać przez kogo zebrane i na czyje ręce złożone są składki na rzecz G. Śląska, a ogłosimy. Dopóki to nie nastąpi, nie możemy ogłosić, gdyż wyglądałoby to tak, jak gdyby my je odebrali.

Zebrania towarzystw

odbędą się

w **Chojnicach** — Związku Polek dnia 10 lipca wielka zabawa z urozmaiconym programem w Nowej Ameryce. Początek o godz. 4 po poł. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

w **Chojnicach** — wiec Narod. Stron. Robotn. i Chrześc. Narod. Stron. Pracy w niedzielę, dn. 10 bm., o godz. 11 i pół, zaraz po polskim nabożeństwie na sali p. Januszewskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, dlatego uprasza się o liczny udział rodaków i rodaczek.

KTO

chce poznać życie narodów na kuli ziemskiej. KOGO zajmuje literatura, sztuka, życie umysłowe, dramat muzyka, śpiew, kinematografia, sport, wynalazki, przemysł, handel, mody itd. itd., ten prenumeruje „Przegląd Światowy”, ilustrowane czasopismo, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy.

„PRZEGŁĄD ŚWIATOWY” pojawia się w czterech językach: polskim, a w części ilustracyjnej i Przewodniku międzynarodowym również w francuskim, angielskim i niemieckim, wraz z dodatkiem „Esperanta Fako” — wychodzi 15-go każdego miesiąca.

BEZPŁATNA PREMJA dla prenumeratorów „Przeglądu Światowego”. Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego” otrzyma bezpłatnie „Ilustrowaną Encyklopedję Podręczną”.

PRZEDPŁATA ROCZNA = 1000 mk. pol., 1000 kor. austr., 250 mk. niem., 50 fr., 4 dol. **PRZEDPŁATA PÓŁROCZNA** = 500 mk. pol., 500 kor. austr., 150 mk. niem., 30 fr., 2 dol. Redakcja i Administracja „Przeglądu Światowego”, Warszawa, ul. Sienna 23. De nabycia w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych. Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.

Import!

POLSKA HURTOWNIA CYGAR

Stanisław Pawlak

Eksport!

Poznań, ul. Wielka 11. :: Konto poczt.: P. K. O-201.167. :: Tel. 2053-3368.

poleca

swoją jedyną na całą Polskę nadzwyczaj bogato w 150 gatunkach zaopatrzoną składnicę

CYGAR

pod gwarancją z czystej, zdrowej zamorskiej tabaki pierwszorzędnej fabrykacji od
:: :: najtańszych tj. od mk. 6300.— za tysiąc do najdroższych. :: ::

Import!

Mniejsze ilości wysyłam pocztą.
Codziennie nadchodzą nowe gatunki.

Eksport!

10 000 marek nagrody!

W nocy z 4 na 5 lipca skradziono mi przez włamanie większe ilości

bielizny stołowej i na pościel, materjały, palto z włosiem wielbłądowym, kołnierz od niepogody i srebrne hafty stołowe z monogramem „E. W.”, „E. B.” i „O. B.”

Zapewniam powyższą nagrodę temu, kto mi do odzyskania moich rzeczy dopomoże

Borrmann, Wielkie Pawłowo,
pow. Chojnice.

! Podwyższone Ceny !**W lipcu:**

Rumianek
Kwiat lipowy
Kwiat dziewanny
Kwiat ostrożki i wszystkie
inne zioła i korzenie
lecznicze

Zbierajcie i suszcie!

Każda Apteka
Każda Drogeria odkupi!

Pomorskie Towarzystwo „Roślina”
Grudziądz, Pańska 22.

Kupujemy po cenach najwyższych
**wełnę owczą,
koniczynę,
kartofle rychłe
i słomę**

oraz wszelkie produkty rolne.
Pomorski Dom Rolniczy,

Tel. 273.

T. z o. p.
Chojnice.

Tel. 273.

Pomorska Hurtownia Manufaktur

H. Szulc

w Chojnicach (Pomorze)
ulica Gimnazjalna, gmach Hotel Pribe,
skrzynka pocztowa 36 :: telefon 20

zawiadamia Szanownych panów kupców, iż
:: nadszedł większy transport ::

towarów sezonowych,

welourów, bostonów, cheviotów
damskich i męskich. Białe towary,
barchany, fianelety, oksfordy, inletry,
:: :: metkal i. t. d. :: ::

są stale na składzie do nabycia.
Jednocześnie zaznaczam, iż codziennie
plywają świeże towary, tak że każdy z
panów znajdzie na składzie po cenach przy-
stępnych artykuły dla ukompletowania
swych interesów.

Zywie nadzieję, że P. P. obdarzą mnie
swem zaufaniem i zechcą osobiście zwiedzić
mój nowo otworzony skład.

Z poważaniem

H. Szulc.

Zastrzeżenie: Detalicznej sprzedaży niema.

Kopjały oraz książki handlowe

są do nabycia

w księgarni

Dziennika Chojnickiego.

Karty dla kołowników

nabyć można w

Księgarni
Dziennika Chojnickiego.

Zdolnego

książkowego lub książkową

poszukuje zaraz
Pomorska Hurtownia Manufaktur
H. Szulc, Chojnice.

Pocztówki z widokiem
z Chojnic i z okolicy
polecą
Dziennik Chojnicki.

Licytacja drzewa.

Nadleśnictwo**Państwowe Wozłwoda**

sprzeda w drodze ustnego prze-
targu najwięcej dającemu i za
gotówkę około

**6000 mp. drągów
sosnowych**

II. kl. z trzebieży z rewirów
Zielonka Biała i Barłogi.

Licytacja odbędzie się **16.**
lipca b. r., o godz. 10-tej
przed południem w obozówce
p. Glazy w Kiełpinie.

Nadleśniczy państwowy.

Licytacja.

Dnia 9. b. m., o godz.
10-tej odbędzie się publiczna
sprzedaż

**1 świni,
6 prosiąt**

u p. Kaschitzkiego.

Urząd Celny.
Czajkowski.

Kupuję**włosy końskie,**

i wyrabiam
z nich szczotki.

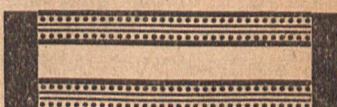
B. Falk, wyrób szczotek.

Chojnice, Młyńska 14.

Oglašzajcie w „Dzienniku Chojnickim”



gdyż tylko dobra reklama jest praw-
dziwą dźwignią handlu i przemysłu.
Wszyscy Polacy winni się reklamo-
wać i kupować towary tylko w
polskich firmach, w imię hasła:
„Swój do swego”, — a wyjdzie to
nam wszystkim na dobre. :: ::



Silnego
chłopaka do posylek
poszukuje zaraz
Pomorska Hurtownia Manufaktur
H. Szulc, Chojnice.